

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to i na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 531.

Dziś: Mikołaja z T., Feliksa
Jutro: Piotra i Jacka.
Pojutrze: Imienia N. M. P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 5,27 zach. 6,26
Jutro: „ „ 5,28 „ 6,24
Pojutrze: „ 5,30 „ 6,21

O krwawy odwet.

Hier gibt es nur einen Weg:
Auge für Auge, Zahn für Zahn.
Hier gibt es nur blutige Re-
pressalien.

„Allensteiner Zeitung“.

Pan Walter Harich, wydawca i redaktor „Allensteiner Zeitung“ napisał w nr. 208 tejże gazety artykuł pod tytułem „Vergeltung“. Artykuł ten jest dalszym ciągiem polityki prasy niemieckiej, która zamierza rozbudzić chorobliwą nienawiść do polskości, która doprowadzić ma do celu zamierzonego, tj. do utworzenia milicji ludowej. Jak przepowiedzieliśmy, tak się stało. Wszystkie błaty i błaciki wschodniopruskie zamieszczają odezwy do tworzenia milicji, a pod odezwami podpisani są przeważnie zacięci renegaci i wrogowie polskości.

Ale powróćmy do artykułu. Artykuł opiera się na znanych kłamstwach agentów, szpiegów i prowakatora niemieckich o rzekomych gwałtach polskich w Działdowskiem, na Górnym Śląsku i na Pomorzu i wzywa od krwawych represalii. Polskie wojsko nazywa pan Harich „trunkene, rasende Soldateska in gestohlenen und geborgten Uniformfetzen, welche gift und Unflut speien“.

Żąda represalii za rzekome gwałty polskie i to pod hasłem: „Auge für Auge, Zahn für Zahn. Hier gibt es nur blutige Repräsentien“. Żąda w dalszym ciągu artykułu konfiskaty majątków polskich na Mazurach i Warmji oraz wyrzucania Polaków wśród nocy i mgły bez żadnego majątku za granicę.

Dobrze. Cożby jednak pan Harich na to powiedział, gdyby Polacy podług jego metody postępowali? Cożby pan Harich powiedział, gdyby Polacy wszelkie akta gwałtów niemieckich popełnianych podczas okupacji niemieckiej odpłacali podobną monetą? Cożby pan Harich powiedział, gdyby wszelkie akta gwałtu plebiscytowych na Warmji i na Mazurach odpłacano Niemcom „Auge für Auge, Zahn für Zahn.“? A kto rozpoczął gwałty i prześladowania? Wyście rozpoczęli, wyście od szeregu miesięcy podburzali ludność przeciwko Polakom tak długo aż krew się polała.

Czy sądzicie że Polacy nie wiedzą o tem, co się na terenach plebiscytowych działo i dzieje? Czy sądzicie że Polacy nie widzieli wygnanych, pokrwawianych Polaków, którzy przed waszemi bojówkami uciekać byli zmuszeni? Czy na Górnym Śląsku niema trupów polskich, ofiar bojówek niemieckich? Czy p. Harichowi nie wiadomo o tem, że dnia 2. sierpnia Dr. Breitscheid oświadczył w wydziale spraw wewnętrznych że niezależnym socjalistom na Górnym Śląsku ufiarowano całe samochody ciężarowe napełnione bronią do walki z Polakami i Francuzami?

Piszący te słowa widział całe masy Polaków straszliwie poranionych i pobitych wyjeżdżających do Polski z terenu plebiscytowego Mazur i Warmji.

Coż wy panowie od „Allensteinerki“ osiągnąć chcecie pisaniem podobnych artykułów? Czyż żądacie rzeczywiście krwi, czy żądacie walki „oko za oko, ząb za ząb“? Czyż chcecie nas rzeczywiście ograbić z majątków i wyjazdu w noży i mgły za granicę?

Czyż artykuł podobny nie usprawiedliwałby gwałtów popełnianych przez Polaków na Niemcach? Chcecie ofiar, chcecie krwi, chcecie wydalań, dobrze, wolno wam czynić co się wam podoba. Tu macie moc, a my jesteśmy bezbronni.

Prosimy jednak naszych rodaków w Polsce, aby bynajmniej nie stosowali krzyżackiej, morderczej metody waszej wobec Niemców w Polsce.

Myśmy chrześcianami, a nie zbrodniarzami.

Zemstę za zbrodnie pozostawiamy Bogu, który kieruje losami świata i narodów.

Zdarliście maskę z twarzy waszej i pokazaliście wasze oblicze.

Żądacie krwi...

Weście nam życie, weście majątki. Ale pamiętajcie że Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Swój.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześciomiejowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Telefon 531.

Charakter i kultura niemiecka.

Faktem niezbitym jest i pozostaje, że nie Polacy ale Niemcy dopuszczali i dopuszczają się gwałtów na terenach plebiscytowych. Co do gwałtów na Mazurach i na Warmji na to mamy dowodów całe stosy. Dowodami są także tutejsze błaty niemieckie, które otwierają co gwałtów, krwawych represalii i wyganiania Polaków za granicę wzywają.

Na Górnym Śląsku gwałtów także dokonywali Niemcy. Przypadek to były minister von Gerlach w tygodniku berlińskim „Die Welt am Montag“. Gerlach stwierdza, że awanturę w Katowicach wywołali Niemcy. Polska ludność bronić się zaczęła dopiero po szkodnym zamordowaniu Dr. Mieleckiego i pobiciu innych Polaków. Socjalista niezależny Breitscheid stwierdził również, że socjalistom niezależnym na Górnym Śląsku ofiarowano całe samochody z bronią i amunicją przeciwko Polakom i Francuzom.

Gwałty zaś Niemców z Działdowskiego wobec ludności polskiej stwierdził sam rząd niemiecki w urzędowym komunikacie. Wiadomo także, że Niemcy w Działdowskiem podburzeni przez podszczywaczy wschodniopruskich i prasę niemiecką zajęli w czasie wojny Polaków z bolszewikami stanowisko rządowi polskiemu wrogię. Tak samo działo się na Pomorzu.

I wobec tych faktów śmie prasa niemiecka pisać o gwałtach polskich i żądać krwawych represalii? Myśmy są tutaj bez prawa, a oni chcą dla siebie Bóg wie czego w Polsce. Gwałty popełniane na nas tolerują i usprawiedliwiają, a nawet do gwałtów otwarcie namawiają, a gdy nastąpi z Polskiej strony jakiś drobny odwet to krzyczą w niebogłose że im się krzywdą dzieje i żądają krwi i mienia obywateli polskich pod rządem pruskim.

W Grudniadzu odbył się w tych dniach wiec protestujący przeciwko gwałtom niemieckim na terenach plebiscytowych. W rezolucji stwierdzono iż setki rodzin polskich przybywa do Polski szukać opieki przed prześladowaniem Niemców. To jest faktem, a poświadczyć to mogą Landraty na Mazurach i na Warmji, które wydawają paszporty.

Ciekawą jest notatka, którą z zadowoleniem podaje „Ortelsburger Zeitung“ w nr. 80 z dnia 4. września. Podajemy ową notatkę dosłownie: Willenberg. In den Aushängekästen in Willenberg war jüngst folgendes Plakat angebracht: „Verräter raus! Alle bezahlten Vaterlandsverräter von Willenberg und Umgegend und diejenigen, die sich nach ihrem Vielgerühmten Pollackenreich gesehnt haben, werden aufgefordert, innerhalb drei Tagen mit Sack und Pack und dem Innerhalb nach dem Land, wo Milch und Honig fließt, zu verschwinden, andernfalls sie per Schub an Ort und Stelle befördert werden. Zugaben nach polnischem Muster werden im Falle der Weigerung gratis erteilt. Der grosse Ausfuge-Club. Weiter wird der „Oletzk. Zeitg.“ hierzu geschrieben: „Eines Tages tat sich eine Anzahl Personen zusammen, um die Polen über Grenze zu transportieren. Sie zogen zu dem hinreichend bekannten polnischen Agitator Apothekenbesitzer Becker und verlangten von ihm seine Achselstücke und Degen, die auch verabfolgt wurden. Von einem Postschaffner liess man sich das Eiserne Kreuz aushändigen.“

Oto piękny dowód charakteru niemieckiego i niemieckiej kultury.

Cożby Niemcy powiedzieli gdyby Polacy podobnie sobie z nimi w Polsce postępowali? Tak dalej iść nie może. Odbywają się już o tej sprawie zebrań w Polsce. Polacy nie pójdą za przykładem Niemców, ale pewien uczestnik akcji plebiscytowej na Mazurach zaleca w „Kurjerze Poznańskim“ następujący rewanż: „Przysięgam sobie, że kiedy wrócę, zrewanżuję się za cierpienia, które rodacy nasi zność muszą na ziemiach niemieckich. Lecz rewanż musi być godny Polaka. Nie będziemy Niemców i Żydów bić, nie będziemy ich więzić, nie będziemy im płwali w twarz. Lecz tak jak nam powiedzieli: „Nach Warschau mit den Schweinhunden“ tak my napiszemy na sztandarze naszym „Niemiec do Brandenburgi“, „Żyd do Palestyny“. A wypędzimy ich tylko — bójkotem. Kto dziś u Niemca kupuje zdradza Ojczyznę, kto żyda wspiera, bogaci wroga. Hasło „swój do swego“, znów i zbra wznowić — to bróń najskuteczniejsza, odwet najpewniejszy“.

Myśmy nie barbarzyńcy, my Polacy takimi jak Niemcy środkami walczyć nie możemy.

Lecz nie możemy milczeć i spokojnie zność krzywdy i gwałty pod rządem pruskim nam wyrządzane.

Materiały dowodowe dotyczące prześladowania Polaków pod rządem pruskim przedłożyć powinien rząd polski Koalicji. Niech świat się dowiś w jaki sposób Niemcy dotrzymują warunków traktatu wersalskiego.

Swój.

Upadek armji sowieckiej.

Pogrom armji czerwonej staje się początkiem końca bolszewji. Siła zbrojna Rosji sowieckiej wyczerpana. Rezerw, któreby mogły iść na polski front, niema. Zapasy amunicji i ekwipunku wyczerpane. Z niektórych pułków, które ocalały na froncie, pozostało tylko 100 do 150 ludzi. Stanowisko ludności dorządu charakteryzują ostatnie wybory, które bojkotowano. Wybierali tylko komuniści, stanowiący 1 procent głosujących. Prasa urzędowa od dłuższego czasu nie budzi najmniejszego zaufania. Kolej są w tak oplakany stan, iż najwyższej ośm procent wagonów towarowych zdalnych jest do użytku.

Wiedź. (Z Londynu.) Kiereński oświadczył korespondentowi prasy angielskiej, że bolszewizm w Rosji znajduje się w przededniu zupełnej likwidacji. Rząd sowiektów nie zdola w ciągu zimy zorganizować nowej armji a ponieważ władza Lenina i Trockiego opiera się jedynie na armji, zniszczenie tej armji przez Polaków oznacza równocześnie zniszczenie całego systemu bolszewickiego, choćby nawet Polacy nie scigali dalej armji sowieckiej.

Pościg za armją Budjenny'ego.

Komunikat sztabu gen. z dnia 7 bm.: Nasza kawalerja powstrzymała wojska litewskie i wzięła do niewoli 200 jeńców 5 karabinów maszynowych, 4 kuchni polowych i 60 wozów z amunicją. Po walkach pod Hrubieszowem armja Budjenny'ego ucieka w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. Pod Kamionką przeszły nasze wojska na prawy brzeg Bugu i rozbiły nieprzyjaciela. Oddziały bolszewickie, które Busk, Krasne i Sniatyn zaatakowały, zostały odparte. Zacięte walki pomiędzy Chodorowem a Bohatynem. Po początkowym cofnięciu się idą nasze wojska obronne naprzód. Wzdłuż Dniestrem są okój.

Zdradziecki napad Litwinów na granice Polski.

Kowno, 6. września. Ostatnia nota ministra Sapiehy do rządu litewskiego zawiera żądanie cofnięcia wojsk litewskich na linję demarkacyjną, ustanowioną 18 lipca 1919, w przeciwnym razie armja polska jest skrepowana w akcji swobodnej. Litewski minister spraw zagranicznych odpowiedział, że na oddanie ziem litewskiej nie może się zgodzić bo byłoby to naruszeniem neutralności wobec Rosji. Linja demarkacyjna, proponowana przez rząd polski, została ustanowiona bez udziału rządu litewskiego i przez niego nie była uznana. Pomimo że odpowiedź Polski na notę w sprawie ustanowienia nowej linji demarkacyjnej nie nadeszła, proponuje rząd litewski jeszcze raz konferencję w celu wykreślenia takowej i oczekuje delegatów polskich w Mariampolu. Po załatwieniu tej sprawy można będzie przystąpić do rokowań nad innymi punktami spornymi pomiędzy obydwojma państwami.

Galicya wschodnia oswobodzona

Kopenhaga. Z Warszawy donoszą, że wojsk polskie zajęło obszary całej Galicji Wschodniej i opasało w całości lewy brzeg Dniestru. Pochód wojsk polskich trwa w dalszym ciągu. W rejonie Przemysła bolszewicy również rozpoczęli odwrot. Dniestr został w kilku miejscach sforsowany. Na froncie północnym Polacy po kilkudniowej przerwie znowu kroczą naprzód w kierunku Grodna.

Habsburgowie na froncie polskim.

Wśród rannych, którzy odznaczyli się w ostatnich walkach na froncie południowym, znajduje się także syn b. arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, porucznik wojsk polskich, Leon von Habsburg. Służy on w armii naszej od chwili jej powstania i z żołnierską dzielnością pełni swe obowiązki. Ranny został pod Radzińcem koło Lwowa. Starszy jego brat, Karol Olbracht, przed pół rokiem w randze pułkownika wstąpił również do wojska polskiego i na razie pełni służbę w Grudziądzu. Jak wiadomo, arcyksiążę Karol Stefan dbał o polskie wychowanie synów, którzy mieli polskich nauczycieli, doskonale mówią naszym językiem i znają kraj, oraz jego tradycje i dzieje.

Włochy a Rosja sowiecka.

Rzym, 3. 9. (Pat). »Giornale d'Italia« podaje bilans korzyści uzyskanych przez Włochy ze stosunków z Sowietami, 300 jeńców włoskich powróciło z wojny i okrytych taczanami, Włosi zaś wysłali 4000 Rosjan dobrze ubranych i odzianych w nowe ubrania. Za wystraszonych z Włoch różne towary, między innymi środki apteczne, otrzymano z Rosji ładunek zgnitego zboża. Dzienniki kończą uwagę, że gadania w Moskwie nie przyniosły korzyści ani Włochom ani Rosji.

Objęcie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec przez marszałka Focha.

Rotterdam. »Times« donoszą z Paryża że Rada Najwyższa na środowym posiedzeniu powierzyła marszałkowi Fochowi zupełną kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec.

Niemcy do naczelnika Piłsudskiego.

Posłowie niemieccy do Sejmu polskiego wnieśli zażalenie do naczelnika państwa Piłsudskiego w której żądają kroków przeciw rzekomym gwałtom i prześladowaniu Niemców w Polsce. Między innymi żądają spełnienia praw dla mniejszości, które gwarantuje traktat wersalski.

Odpowiedź polska nie uwzględnia skarg niemieckich, i wskazuje na prześladowanie Polaków w b. terenach plebiscytowych i ciężkie położenie obywateli Polaków w Prusach Wschodnich.

Prusy Wschodnie republiką sowiecką.

»Königsberger Allg. Ztg.« pisze: Podana przez nas wiadomość, że 88. pułk piechoty sowieckiej miał zadanie w czasie od 10 do 14 sierpnia wkroczyć do Prus wschodnich i tu przy pomocy komunistów miejscowych republikę sowiecką ogłosić, potwierdza się przez zeznania byłego podpułkownika węgierskiego Andrzeja Newith'a, który jako oficer armii sowieckiej został internowany i znajduje się w Wielbarku. Przy pułku tym znajdowało się, według jego orzeczeń, dużo towarzyszy tutejszych, którzy zaczęli bolszewików do zamachu tego i obiecali czynną pomoc komunistów i niezależnych socjalistów. Komisarzem tego pułku był pewien Niemiec, który niedługo czynny był w partii komunistycznej w Hamburgu. Pułk liczył 2250 ludzi po większej części byłych niemieckich, austriackich i węgierskich żołnierzy. Potwierdzają te uwagi byłego porucznika węgierskiego dwaj inni

madziarzy, Jan Kovacs i Juliusz Sandor. Są oni internowani w Orzeszu i oświadczyli, że niemieccy socjaliści niezależni, którzy się stale u bolszewików znajdowali, urządzali zebrania demonstracyjne, na których wysmiewali ogłoszenie neutralności rządu niemieckiego. Plan wpadnięcia do Prus był przy sztabie w Łomży dokładnie wypracowany.

Wiadomości kościelne.

Z diecezji chełmińskiej.

Pelplin. Przesiedleni zostali: ks. wikary Plaszyński w Starogardzie do Przdokowa, ks. wikary Zygmuntowski w Cekwynie jako administrator do Dobrocza, ks. administrator Drzymalski z Dobrocza jako wikary do Strzeczca. Ks. wikary Papack w Strzeczcu powołany został na dyrektora liceum żeńskiego w Chojnicach.

Odezwa kardynała Bertrama.

Jego Eminencja kardynał Bertram wydał do katolików Górnego Śląska następujące napomnienie:

»Nie względy polityczne powodują mnie do napomnienia Górnoślązaków. Nie jest godnym Górnoślązaków, żeby żywić nienawiść lub dopuszczać się gwałtów. Do ludu wkradły się podburzające elementy, które usunąć jest zamiarem politycznych władz. Dozwólcie każdemu pełnić swe obowiązki względem języka i tradycji ojczystych, unikajcie wszystkiego, co może wpłynąć podburzająco; uważajcie na swobodę głosowania. Niech każdy idzie śladami swego politycznego przekonania, niech każdy da wyraz swemu szczeremu zapatrywaniu i niech to się dzieje z miarą, miłością prawdy, i względami na inaczej myślących.« (Odezwę kardynała Bertrama, powinni sobie Niemcy na Górnym Śląsku wiać głęboko do serca, aby raz nareszcie zapanować mógł spokój na terenach które już tyle ucierpiały. Redakcja.)

Śmierć kardynała Amette.

Dnia 30. sierpnia zmarł nagle w Anfony pod Paryżem kardynał Amette, arcybiskup paryski, przeżywszy lat 70.

Polska traci w zmarłym dostojniku Kościoła wielkiego Przyjaciela. W czasie wojny organizował on we Francji nabożeństwa za naszą ojczyznę kwesty na cele polskie. Ostatni akt jego episkopatu — pisał dzienniki paryskie — miał ten charakter zarazem religijny i patriotyczny który nadał jego fizjonomii indywidualnej specjalne piętno: oto wydał do swych diecezjan list pasterski, wzywając ich w chwili, gdy Warszawa była zagrożona najazdem bolszewickim, ażeby się modlili za Polskę. »ten rycerski naród, który wśród najstraszniejszych przeżyć wyrwał zawsze wierność dla kościoła i w miłości dla Francji.«

Modlitwa pielgrzymów z Lourdes za Polskę.

Jak naród francuski sympatyzuje z Polską, najepsem świadectwem, jest list korespondenta »L'Express du Midi« z Lourdes (miejsce odpustowe we Francji) z dnia 20. nb. m. z czasu gdy we Francji nie wiedziano jeszcze o zwycięstwie polskiem. Korespondent donosi co następuje:

»Było to w czwartek wieczór podczas procesji z Przenajświętszym Sakramentem, w najbardziej wzruszającej chwili tej niezapomnianej godziny, kiedy podwójny rząd chorych korzył się przed przechodzącym Chrystusem Królem, kiedy rozbrzmiewały tradycyjne modły błagalne — jakby echo imploracji ewangelicznych, — powtarzane przez łkające tłumy... I oto w tej chwili na wezwanie biskupa Schoepfera nowe

A etap nadchodził najlepszy, bo ostatni — odpowiedź wiecysty!

Musiał długo się męczyć, bardzo długo, bo wreszcie zimno przestało mu dokuczać, a natomiast ze ścian i pulapu sączyły się poczęta wilgoć, bok izby zamieniając w śliskie siwe błoto.

Nie rozumiał, że to wiosna była, tylko posuwał się do ściany i chciwie lizał brudną wodę z drzewa. Był to cały jego positek.

Pewnego dnia posłyszał krok koło budy. Nastawił uszu, wpatrzył się we drzewo i rzucił się w tył spostrzegłszy gościa.

Był to Perfilo!

Skaż się on tu wziął w porze, gdy inni byli w kopalni? czego chciał?.. Strasznie był obdarty, wychudły, pokaleczony. Zaduch wódki rozchodził się od niego. Wszedł, zatoczył się parę razy, obszukał kąty, zajrzał na piec, skosztował jedzenie w kubie, skrzywił się i wreszcie zbliżył do Aleksandra i usiadł ciężko przy nim.

— Witaj, Polaczok! A co tu zdychasz, a ja żyw, choć ty mnie zgubić chciał! Hu, hu, Perfilo chytry! Nu, co, nie przywitasz się z kolegą?

Aleksander odwrócił się od niego.

— Idź mi z oczu, daj umrzeć spokojnie! Nie masz czego wyglądać mojej śmierci. Woda podeszła pod słomę zgnął szynel.

— Ech, brataszku, kiedy ja zaszedł w odwiedziny to i zostanę, póki mi się podoba! Masz ty lepszą gratkę jak trzyna szynel! Gdzie amulet Czerkiesa? Słuchaj, oddaj, bo pożalujesz!

— Nie mam amuletu. Nie widziałem go nigdy.

— Łezes, psie, złodzieju!

Kacp wzięty go za włosy i wstrząsnął brutalnie. Biedak zgrzytnął zębami.

— Puść mnie, zbój!

— Nie puszczać! Oddaj amulet, bo cię pokraję na szutki, żywcem!

Czkawka przerwała mu mowę. Był bardzo czer-

twożne błagania przyłączyło się do dawnych modłów a podjęte natychmiast przez dwadzieścia pięć tysięcy pielgrzymów, przemieniono się nagle w przepętnęte wotanie: »Panie uratuj Polskę!«

»Tak to z świętą śmiałością dodano do modłów za dusze i ciała uroczystą modlitwę za ten cierpiący i umęczony naród katoncki, naród Sobieskiego, nowe przedmurze cywilizacji przeciwko nowemu i dzikszemu, niż jakiegokolwiek inne barbarzyństwu.

»Wiele łez popłynęło pod wrażeniem tej pięknej chwili. Co do mnie, podziwiałem to potężne braterstwo chrześcijańskie, które w wielkich dniach pielgrzymstwa wyraża w ten sposób wobec świata uczucia, i pragnienia Francji i ludów katolickich, a które śle narodowi chrześcijańskiemu, prześladowanemu przez nienawiść i wściekłość rewolucyjną, duchową pomoc swych żarliwych modłów i moralne poparcie swej gorącej sympatii...«

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 10 września 1920.

— Nowe umundurowanie Sicherheitspolizei. W najbliższym czasie nastąpi reorganizacja Sicherheitspolizei, która złączona zostanie z policją »niebieską« i graniczną. Umundurowanie składać się będzie — jak podają niektóre dzienniki — z aluminiowego hełmu dla urzędników, oraz z niebieskiej litewki, czarnych spodni i niebieskiej czapki z czarną obwódką. Nadto szabla i rewolwer z r. 1918.

— O spokój na naszych terenach. Redakcja »Allensteiners Volksblatt« otrzymała od Niemca mieszkającego w Polsce, następujący, wielce charakterystyczny list:

»W załączeniu przesyłam dotyczący wycinek z wychodzącego w Pelplinie »Pielgrzym«, który donosi o okrucieństwach dokonywanych na polskich księżach w b. terenach plebiscytowych. Wprost nie do uwierzenia są podobne i potężne godne czyny, ale autor niniejszego listu widział na własne oczy znajdujące się w Pelplinie ks. Dra Działowskiego, w pożałowania godnym stanie. Podobna taktyka niegodna jest każdego pojedynczego Niemca. Czy nie myślał ci, którzy dopuszczają się podobnych gwałtów, że na Pomorzu i w Poznańskim mieszkają także Niemcy, którzy się mogą również spodziewać czegoś podobnego? Rozgoryczenie polskiej ludności doszło do najwyższego stopnia. Czy my Niemcy w odstąpionych Polsce obszarach mamy ponosić teraz skutki, tych nierozważnych czynów? Nie dajcie żadnych powodów do propagandy na naszą niekorzyść zagranicą. Nie chcemy nosić przecież przydomku »niemieckich barbarzyńców«. Piszę to w imieniu wielu Niemców zamieszkujących Pomorze.«

Podpisy.

List powyższy jest najlepszym dowodem jak nierozważnie postępują tutejsi Niemcy prowokujący polską ludność, a co gorsza urządzający napady i pogromy Polaków. Może list ten otworzy oczy tym poczuwającym się do winy Niemcom, na zgubne dla Niemców w Polsce skutki, ich zbrodniczej działalności. Powinni uprzytomnić sobie, że w interesie obu narodów leży, aby na naszych terenach zapanował nareszcie spokój, a tem samem nastąpić mogło zgodne i przyjazne życie.

— Baczność na zbiegłych bolszewików! Pomimo ścisłego dozoru, nie da się przeszkodzić, że z obozów w Prusach Wschodnich uciekają jeńcy rosyjscy i wioczą się po kraju. Aby przeszkodzić wszelkiemu

wony, siny prawie, sapał... musiał mu alkohol palić wnętrzości.

— Amuletu nie mam, więc dać nie mogę — odparł Polak słabym głosem i zamknął oczy.

— Nu, to poczekamy!

Perfilo wziął go na ręce, wyniósł na środek izby. Tam w wyłobieniu stała błotnista kałuża, wrzucił go w nią, sam usiadł obok, sięgnął po łańcuch, który zostawiono u nogi Aleksandra... chwilę majstrował przy nim i legł wreszcie.

Powstaniec podniósł się mozolnie, oparł rękami o ziemię; chciał wyczołgać się z błota... nie mógł. Kacp przykuł go do siebie, musiał zachować klucz.

— Nu, leż cicho, bydlę, chce spać! — wrzasnął ochryplym głosem. — Uh, jak tu gorąco!

A gdy Swida zrozpaczon wciągnął się targał, Perfilo porwał się go bić, chciał kłać, ale się tylko zakrzuszył, zachłysnął, otworzył szeroko usta i stał chwile

Twarz jego robiła się przeraźliwą, wargi poruszały się bez dźwięku — zaczął szarpać i rozdzierać odzież na piersi, nagle zawył, jak zdławiony zwierzę i padł w błoto, na wznak, aż jęka z ziemi.

Aleksander patrzył przerażony.

Pierś kacapa wzdymała się, rosła, — chrapanie z niej się wydierało okropne — z ust szła para cuchnąca wódką, czoło okryło się potem. Polak chciał wstać, odsunąć się od tej ohydnej postaci, ale bezskutecznie tylko targał łańcuch.

— Perfilo! — krzyknął — puść mnie, gdzie klucz!

Kacp się wyprężył, rzucił, stożył mu na piersi, palce wpił w błoto, zębami chwycił go, chciał gryźć, ale szczęki odmówiły posłuszeństwa, ryknął, zsiniał cały — i skonał.

Poraziła go wódka...

Przywalony tem cielskiem, Swida leżał jakiś czas osłabły, potem wił się jak robak, odpychając od siebie sżywniejące wstrętne zwłoki, nie zdołał, stracił przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

58

Požary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

— Zabieraj jego stąd, Fiodor — do naczelnika! Kacp poturbował ich trochę, dał mu jednak rady, powleki z sobą. Aleksander był samotny, tylko w kącie leżał jeszcze trup Czerkiesa, zastygły...

O północy zdało się Swidzie, że ktoś drzwi otworzył. Widział, jak Perfilo wracał, zwał się nań, dusił, kasał, palił ogniem.

Była to zhora, gorączka, początek śmierci!

Stróż go obudził nad ranem,

— Stupaj!

Chciał usłyszeć i upadł. Miał twarz nieprzytomną, wzrok obłąkany, członki pokurczone bólem. Stróż go trącił, splunął, zaklął, potem z kolegą zabrali Czerkiesa, zamknęli chatę i poszli.

Zostawili go, by się sam z śmiercią rozprawił.

Pierwszych dni wieczorem zachodzili z kotłem: zastawali jezenie nietknięte, zmarłe — przystali więc je zmieniać, przystali myśleć o piecu, nikt nie zajrzał do budy!

Ale dla biedaka nora była pełną. Zaludniały ją mary gorączkowe; tłoczyły się po ziemi, czepiały ścian, zasiadały piec, tańczyły po jego barlogu, po nim samym, pełzały wspólnie z robactwem!...

Spalony pragnieniem, niezdołny się poruszać, belkotał czasem z niemi — wypędzał, błagał, przeklinał — czasem zamierał zupełnie, i tylko niekiedy głos jego zmieniony, pytał szeptem owych mar, jak w drodze z kraju:

— Czy to już etap?...

złemu wnikającemu z tego, potrzebna jest pomoc cywilnej ludności, aby podejrzane, nie zaopatrzone paszportem osoby, odstawić lub donosić o nich władzom policyjnym, na wsi zaś naczelnikowi gminy lub posterunkom wojskowym.

Gryzliny, dnia 9. 9. 1920. Dziś 9. 9. 20 o godzinie 12 w nocy opatrzone sakramentami św. zmarł członek Towarzystwa ludowego i Tow. gimnastycznego „Sokol” ś. p. Józef Orzela, w 22. roku życia. Zmarły wrócił w marcu tego roku z niewoli angielskiej, i zaraz jako gorliwy ksiolik i Polak wstąpił do Towarzystwa św. Wawrzyńca. A więc ani rowy strzeleckie, ani niewola angielska nie pozbawiły naszego młodego bohatera tego czym on był. Oby mu ta polsko-warmińska ziemia lekka była. Pogrzeb odbędzie się na wtorek 14. o godzinie 8. rano. O liczny udział w pochodzie pogrzebowym, i o pobożne „Zdrowaś Marja” uprasza

Zarząd. Jah Perz Sekretarz.

Pożary lasów mnożą się od jakiegoś czasu. Powodem tego są najczęściej zabawy dzieci i pasterzy zapaleniem ognisk. Także odpadki zapalonych cygar i papierosów, rzucane nieostrożnie na trawę, bywają powodem, zwłaszcza przy suszy, pożarów lasowych, które wyrządzają znaczne szkody.

Frydrychowo. Syn gospodarski Wilhelm Senk przy nieostrożnym obchodzeniu się z granatami rosyjskimi, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Granat wybuchł i rozerwał Senka w kawałki. Jego trzej towarzysze zostali ocaleni. Ostrzega się zatem ludność, która uganja się za amunicją rosyjską aby części mój się nie spieniły, przed niebezpieczeństwem grożącym z tego powodu.

Rastembork. Dnia 6 września aresztowano tu kilku paskarzy (schieberow) materiałów przeznaczonych dla armii. Paskarze ci mieli naładowany wóz siodłami i karabinami, które to przedmioty zostały zarekwirowane.

Transport jeńców. Stosunki w obozie jeńców w Arys polepszają się stopniowo. Z ogólnej liczby jeńców bolszewickich 44.000 odtransportowano już 14.000. Polska zgodziła się na przewiezienie tych jeńców przez „korytarz”. Straż dozorcza jeńców uzbrojona jest w pistolety. Od 9 września kursować będą dziennie dwa pociągi, każdy po 4.000 bolszewików. Wszyscy jeńcy dostają się do obozów w zachodnich Niemczech, jak Soltau, Hamein, Bayreuth, Springhirsch i inne. Jeńcy polscy dostają się do obozu w Minden. Zachowanie się jeńców bolszewickich jest dość poprawne.

Susz. Przeciwno lichwie i drożyznie środków żywnościowych zaprottestowały organizacje robotnicze niemieckie powiatu suskiego na wiecu, zwołanym na plac szkolny w mieście naszym. Z powodu zakazu odbywania zebrań pod gołym niebem w czasie trwania stanu oblężenia, zebrań odbyło się w strzelnicy. Wobec żądań, przedstawionych w rezolucji, magistrat oświadczył, że gotów z ludnością współpracować nad usunięciem niernormalnych stosunków. Kierownictwo powiatowe natomiast nie przyjęło delegacji, rękoma dla przeszkód służbowych. — Niewiadomo, jakie sprawy „służbowe” mogą być ważniejszymi od sprawy wyżywienia ludności i zwalczania drożyzny i lichwy!

Niektórzy nauczyciele Niemcy w powiatach nadwiślańskich uważali, że z chwilą, gdy plebiscyt zdecydował o przynależności ziem tych do Niemiec, należy usunąć zniechęcającą przez nich naukę religii w języku polskim. Przyznać należy, że przelożona władza tych panów, wydział szkolny przy rejencji tutejszej, zajął stanowisko zupełnie poprawne i nakazał udzielanie nauk i religii w języku polskim nadal, dopóki sprawa nie zostanie ostatecznie uregulowana przez ministerstwo lub dopóki rodzice nie zrezygnują z prawa swego posyłania dzieci na naukę religii w języku ojczystym. Okazuje się znów, jak już tylokrotnie, że nauczyciele częstokroć są większymi „patriotami”, od swoich przelożonych więcej papieskimi od samego Papieża.

Napaść brutalna na be.bronną Polkę. W podróży do Malborka jakiś Niemiec pobił w brutalny sposób, bez wszelkiego powodu, uderzając pięścią po twarzy nauczycielkę pannę Helinę Machównę, w chwili, gdy pociąg stał na stacji w Rachulcu. Napadniętej opuchła twarz tak iż nie mogła udać się w dalszą podróż.

Grudziądz. Wprowadziło się stąd na stałe do Niemiec 4471 Niemców. Na rzecz Niemiec optowało dotychczas 430 osób, wtem kilku chwiejnych Polaków, chcących się uchylić od powinności wojskowej.

Bytom, (Pat). Wczoraj ukazała się na ulicach miasta poraz pierwszy nowa policja plebiscytowa. Należy się spodziewać, że między nią a ludnością polską ułożą się stosunki znośne. Nadzieje w tym kierunku popiera fakt, że niektórzy z Sicherheitswerystów odbyli dnia 1. bm. konferencję z przedstawicielami Polskiej Partji Ludowej, którzy im przedstawili przyczyny rozgoryczenia.

Odszkodowanie dla Polaków w Katowicach. Bytom, (Pat). Dyrekcja policji w Katowicach musi zapłacić polskiemu komisarzowi plebiscytowemu 17 tysięcy marek tytułem odszkodowania, gdyż kwota ta w chwili napadu Niemców na komisarzów znajdowała się w kasie i została skradzioną. Wysokość sumy odszkodowania, jaką komisarz powiatowy w Katowicach zażądał od Katowic z powodu zniszczenia jego domu i biura, wynosi przeszło 4 miliony marek.

Wrocław 7 września. Nadprezydent Zimmer udał się w dniu 3 września b. r. do konsula polskiego w Wrocławiu, aby przeprosić go za napad niemiecki na

konsulat. Podobnie urzędnik niemieckiego poselstwa w Warszawie p. Dirksen dnia 30-go z. m. w imieniu rządu berlińskiego uniewinnił się w sprawie zniszczenia konsulatu polskiego w Wrocławiu. Poseł polski w Berlinie przedstawił rządowi berlińskiemu polskie żądania odszkodowania. Dnia 27-go zjawił się u polskiego posła w Berlinie przedstawiciel niemieckiego ministerium dla spraw granicznych z oświadczeniem, że rząd niemiecki postara się ukaranie winnych i gotów jest dać Polsce zupełne zadośćuczynienie.

Warszawa, (PAT) „Kurjer Warszawski” podaje: Dzięki wyłożonej pracy ze strony władz policyjnych, nabrał na olbrzymi arsenał broni komunistów warszawskich. Arsenał ten mieścił się w piekarni. Policja znależła w owej piekarni trzy karabiny maszynowe, 35 000 karabinów, 12 pudów pyroksyliny i 100 rewolwerów (brauningów belgijskich).

Warszawa. Jak donosi warszawski robotnik, aresztowany został w Warszawie rząd bolszewicki, który utworzył się tajnie w czasie oblężenia Warszawy. Między tymi członkami polskiego rządu sowieckiego, znajdowała się także znana komunistka Ciszewska.

Warszawa. Miljonowe dary. Piszą z Warszawy: J. Józef Töplitz ofiarował za pośrednictwem swego szwagra p. Jerzego Mayera na ręce p. ministra skarbu jeden milion marek polskich w bonach skarbowych na cele obrony Państwa.

Ambasador francuski w Waszyngtonie p. Jusserand łącznie z lordem Abernon złożyli na Polski Czerwony Krzyż 100 tys. marek.

Warszawa. Broń „oswobodzicieli” polski. Przed uniwersytetem w Warszawie wywieszono nahażkę bolszewicką. Składa się ona z długiej dębowej rączki i silnej sprężyny stalowej, zakończonej ołowianą gruszką, wagi około 3 funtów. Jedno uderzenie takiej nahażki musi roztrząsać czaszkę, czy połamać kości. Tysiące takich nahażek znaleziono u pojmanych krasnogwardziejców, a według ich zeznań przeznaczone one są do usunięcia cywilów burżujów!

Bochum Jak wiadomo, trzech górników, którzy niedawno na kopalni „Praezident” zasypiani zostali, wydobyto po mozolnej pracy ratunkowej jeszcze żyjących. Jeden z nich atoli cieśla rębacz Busse z za wcześnie wyjść zamierzał przez otwór, przyczem usuwając się kamieniem znowu go zasypały. Po kilku godzinnych wysiłkach powiodło się wydobyć go z pod gruzów, atoli odniósł tak ciężkie okaleczenia, że przedwczoraj zmarł w lazarecie Bergmann-heil.

Majątek na dnie morza. Znajdujący się na okrecie „Swinemünde” restaurator z Berlina, tuż przy w eździe do portu w Szczecinie, stracił równowagę a znajdując się na krańcu pokładu, wpadł do wody. Nieboraka wyciągnięto wprawdzie z wody, ale gdy ochłonął ze strachu, spostrzegł brak portifelu ze 115.000 marek, które utonęły we wodzie. Nieszczęśliwiec miał zamiar kupić sobie jaką posiadłość w okolicy Szczecina.

Zniszczenie krajów przez bolszewików. Dnia 28. bm. odbył prezydent ministrów Witos i minister spraw wewnętrznych Skulski podróż inspekcyjną w Ziemi Plockiej, gdzie bolszewicy w czasie krótkiego swego pobytu dokonali ogromnych spustoszeń. Ogołocili ludność zupełnie z koni, bydła, wozów, uprzęży, wskutek czego ucierpiało bardzo rolnictwo. Wiele zboża znajduje się jeszcze w polu. Rząd wydał zarządzenia w celu dostarczenia ludności rychelej a skutecznej pomocy. Urzędowo stwierdzono, że ludność żydowska i służba folwarczana na ogół sympatyzowała z bolszewikami. Natomiast włościanie, tak więksi jak i mali trwali wiernie przy państwie.

Listy Warmjaków.

Olsztyn, dnia 6. września 1920.

Konsekracja kościoła św. Józefa w Olsztynie.

W poniedziałek 6. bm. odbyła się konsekracja kościoła św. Józefa. Z asystencją duchowieństwa z kościoła św. Jakoba przyjechał o godz. 7 rano naj-przewieleb. ks. biskup warmiński, który procesjonalnie wprowadzony był do hali, gdzie zostały relikwie złożone. Z tą znowu prowadzony był przed drzwi kościoła. W konsekracji brali także udział trzech ojców Franciszkanów. Ceremonie na około kościoła i przed drzwiami kościelnymi, zanim lud zgromadzony mógł wejść do kościoła, trwały od 7 aż do 9 i pół przed poł. Po ceremoniach przemówił najprzewieleb. ks. biskup, ale niestety tylko po niemiecku, o celu kościoła i do czego będzie kościół użyty. W kościele jeszcze przeszło pół godziny trwała ceremonia, nim wygłosił ks. kapelan Cieccka krótkie polskie kazanie w którym zaznaczył przyrównanie kościoła naszego katolickiego do drabiny, którą patryarcha Jakób widział we śnie gdy uciekał od brata swego Ezawa na granicy ziemi obiecanej. Sumę odprawił z asystencją dwu O. O. Franciszkanów ks. Kanonik Weichsel. Po ewangelji wypowiedział niemieckie kazanie O. Franciszkanin Marcin. Przy mszy św. śpiewał chór gregoriański na 4 głosy łacinską mszą św. pod batutą p. Böhmara. Było także wielu ewangelików obecnych przy ceremoniach konsekracyjnych.

Lecz niestety, wiele więcej katolików z Olsztyna brało udział w obchodach niemiecko-patryotycznych, jak w konsekracji kościoła katolickiego. Także w ulicy wadańskiej jak urządzano pochód patryotyczny we wszystkich óknach katolickich mieszkań powiewały chorągiewki i girlandy ale teraz na przyjazd ks. biskupa tylko niewiele okien zostało ozdobionych. Jest to widoczny znak, że więcej mają przywiązania do niemieckiego patryotyzmu, niż do swej wiary katolickiej.

Wielką naganę też przypisać muszę osobliwie śpiewaczkom gregoryanskim, które podczas polskiego kazania głośne rozmowy i śmiechy prowadziły na chórze, niby na przeszkodę polskiemu kazaniowi.

Rosenau, nauczyciel em.

Co słycać w Niemczech?

Rozruchy i niepokoje.

W kilku miastach przyszło do krwawych zaburzeń na tle drożyzny, bezrobocia i ogólnego niezadowolonia.

W Frankfurcie nad Menem tłum szturmował ratusz i rozbijał sklepy, rabując broń. Policja manifestantów rozegnała. Było kilka ofiar, pomiędzy niemi 5 zabitych.

W Augsburgu (w Wyrtembergji) gdzie strajk powszechny jeszcze trwa, przyszło ponownie do starcia robotników z policją i do rozlewu krwi. Czterech robotników zabitych.

Stan finansowy Niemiec.

Berlin. W miesiącu sierpniu stan finansów niemieckich i pruskich znowu znacznie się pogorszył. Niedobór wynosi w tym jednym miesiącu blisko 3 miliardy marek.

Niema się czemu dziwić, że rząd niemiecki wobec tak opłakanego stanu swoich finansów chwycił się rozpaczliwych środków, aby ścigać od robotników podatki. W Wyrtembergji użyto w tym celu, jak donieśliśmy, już karabinów maszynowych i pociągów pancernych. Obecnie donoszą znowu, że rząd niemiecki zaciągnąć chce wielką pożyczkę przymusową.

Berlin bez kartofli.

Od kilku dni ujawnia się w Berlinie dotkliwy brak kartofli. W niektórych dzielnicach, jak naprzykład na północy i wschodzie Berlina od kilku dni wogóle już kartofli otrzymać nie można. Ponieważ większych transportów kolejami w obecnej deszczowej porze wysłać nie można, gdyż kartofle by się zepsuły, a nie wygląda na to, żeby pogoda się porawiła, brak kartofli w Berlinie dłuższy czas jeszcze da się we znaki. Z powodu braku wszelkiego dowozu podniosły się też ceny za kartofle, które miejscami znowu kosztują 80 fen do 1 mk. za funt.

Ze świata.

Niepokój w Rosji sowieckiej.

Kopenhaga. „Berlingske Tidende” donosi iż pogrom armii czerwonej w Polsce wstrząsnął poważnie stanowiskiem sowietów. Krążą niesprawdzone pogłoski, iż na Lenina i Trockiego miało próbować zamachów. Podobne pogłoski krążą o buntach w wojsku. Osoby przybywające z Rosji przez Finlandję przedstawiają nastrój rządu sowietów jako bardzo nerwowy. Garnizon petersburski uległ znacznemu zmniejszeniu z powodu wystania części wojsk na front. Rząd bolszewicki obawia się rewolucji w Petersburgu. Miasto jest utrzymywane pod ustawicznym terorem. Wszystkie sklepy zamknięte. Codziennie odbywają się rewizje po domach i egzekucje.

Nieurodzaj w Rosji.

Według relacji uciekinierów w Rosji, zwłaszcza w guberniach centralnych, oczekiwany jest wielki nieurodzaj zbóż, przypominający okropny „głodny rok” 1891 w guberniach Riazkańskiej, Tambowskiej, Tulskiej, Kostromskiej i w całej wogóle Rosji centralnej, panuje tam niesłychana posucha. Wskutek posuchy w niektórych miejscach potworzyły się w ziemi długie szczeliny na dwie stopy szerokie. Na łąkach, które i tak częściowo tylko zostały obsiane, żadne zboża poprosu nie zeszły.

Towarzyszy temu zupełny upadek hodowli inwentarza. W guberni Tambowskiej, która dotąd obok Poltawskiej była centrum hodowli nierogacizny świń obecnie zupełnie niema. Ludność stoi przed wiemem zupełnego głodu, a ratując się przed nim, masowo uchodzą do gubernji, w których nieprzewidywany jest tak wielki nieurodzaj. Masowo rozpowszechniane odezwę centralnego sowieckiego rządu, wzywające ludność do nieopuszczania swoich siedzib i obiecujące dostawę chleba, nie znajdują wiary ani posłuchu.

Powstanie w Irlandji.

Berlin, (Pat. Rad.) „Daily Chronicle” donosi, że w Ulster postanowiono zmobilizować oddział ochotników dla przywrócenia porządku, aby w ten sposób mieć do dyspozycji oddział wojska. Wczoraj w Belfastie naliczono ogółem 171 pożarów. Aż do północy trwały walki. Strzelano z karabinów maszynowych. Dotąd jest w Belfastie 21 zabitych i 220 rannych.

Amsterdam 4 września. (W.T.B.) Jak donoszą z Dublina w tygodniu od 23 do 31 sierpnia zabitych jest w Belfast 21 osób, rannych zaś 279 osób. Z tego 145 ewangelików a 134 katolików. Odbywają się też demonstracje z powodu uwięzienia burmistrza z Cork.

Tajemnicze dyamenty.

Z Nowego Jorku donoszą: Urząd celny w Nowym Jorku przychwycił przesyłkę zaadresowaną na ambasadora sowietów w Stanach Zjednoczonych Mertensa. W paczce znajdowało się około 100 dyamentów pochodzących przypuszczalnie ze skarbcza carskiego.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Baczność!

Bardzo ważne!

Zakupiłem bardzo tanio wielką ilość towarów, przeto proszę niechaj każdy zwiedzi mój skład.

Materiały męskie czarne i kolorowe na ubrania, paletoty, ulstry, jupy i spodnie po 60, 75, 90, 105, 120, 150, 180 mk. za metr.

Materiały damskie czarne i kolorowe na suknie, kostjomy, płaszcze i bluzki po 18, 19'50, 24—30, 36, 45, 60, 75 mk. za metr.

Jedwabie 100cm. szerokie na suknie w najlepszych jakościach czarne, białe i kolorowe po 90, 98, 105, 120, 150 mk. za metr.

Barchany na suknie, bluzki i jaki po 18, 19'50, 21, 24, 27 mk. za metr.

Barchany na koszule po 15, 18, 19'50 mk. za metr.

Płótna na koszule po 13'50, 15, 18 mk. za metr.

Płótna w kratki na pościelu powłoki po 16'50, 18, 19'50, 21 mk. za metr.

Inletry i dryliczy na wyspy, czerwone i niebieskie 80 cm szerokie po 19'50, 21, 24, 27 mk. za metr. i lepsze

130 cm szerokie po 36, 39, 48, 58 mk. za metr. i lepsze

Ubrania męskie po 475, 500, 600 mk. i lepsze

Ulstry i paletoty męskie po 350, 400, 500 mk. i lepsze.

Towary krótkie, obsady, koronki, wstawki, tulle, hafty, wstążki, pończochy, skarpetki, półkoszulki, kołnierzyki, mankiety, krawaty i szelki.

W. Mulczyński, Wartembork
Rynek 94. Telefon 41.

Kostjomy damskie z modnych materiałów po 200, 250, 300, 400, 500 mk. i lepsze.

Płaszcze damskie, czarne i kolorowe po 98, 125, 150, 200, 250, 300, 400 mk. i lepsze.

Płaszcze dla dziewcząt w każdej wielkości, ceny tanie, wielki wybór.

Spódnice i halki czarne, kolorowe i białe mam zawsze wielki wybór, po tanich cenach.

Fartuchy damskie, dla dziewcząt i chłopców w każdym wykonaniu czarne, białe i kolorowe.

Chustki i szale welniane, żenilkowe i jedwabne w każdej możliwie taniej cenie.

Trykotowe koszule, jaki, gacie, switry, podstaniczki w wielkim wyborze. Kołdry wataowane 175 x 210 cm duże, dwustronne bordo-żółte po 240 mk.

Kołdry nicianne białe i kolorowe po 70, 75, 80, 90 mk. i lep

Spodnie męskie po 68, 75, 90, 120 mk.

Ubrania dla chłopców w każdej wielkości.

KSIĘGARNIA J. Pieniężnej

POLECA:

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie,

różańce, szkaplerze, figury, krzyże, kropielniczki, świece, katechizmy, historje św., medaliki, śpiewniki kościelne, wiazarki, medaljoniki z lancuszkami itd. itd.

w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

12 UL. DOLNO-KOŚCIELNA OLSZTYN UL. DOLNO-KOŚCIELNA 12

Poszukuję od 20. września przodownika z 20 ludźmi

(10 chłopów, 10 dziewcząt), do kopania buraków. Praca akordowa 200 mk. od morgi chełmińskiej lub dzionka, dla chłopów 15 mk., dla dziewcząt 10 mk., wolne utrzymanie i wolna podróż

Zgłoszenia przyjmuje do 15. września

Przedsiębiorca ANTONI STELINA,
Klettendorf, pr. Altfelde Kr. Marienburg.

Polecam po najtańszych cenach do natychmiastowej dostawy ze składu:

maneże, maszyny szeroko-
młóczące, sieczkarnia,
wialnie, śrutowniki,
centryfugi

jako i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Wielki skład części zapasowych,

Oliwy do maszyn i centryfug, smarowidła na wozy w 1a jakości.

MAX GILLMANN,

Maszyny i narzędzia rolnicze.

OLSZTYN, ul. Libsztacka nr. 14.

Zastępca: Bruno Lange Telefon 806.

Baczność!

Polecam Szan. Rodakom w Olsztynie i okolicy mój

WARSZTAT SZEWSKI

w którym wykonywam wszelkie gatunki obuwia portug. miary, jako też wszelkie reperacje prędko i akuratanie po cenach umiarkowanych.

Swój do swego! ale naprawdę do swego, jest hasłem każdego Rodaka, któremu na sercu leży dobro przemysłu ręcznego.

Mam nadzieję, iż Rodacy zająą poprzec moje przedsiębiorstwo

B. Boettcher, ul. Koronowa (Kronenstr.) 35.

Majątek ziemski

w DRAWSKACH, dawn. prow. poznańska, 105 morg położonych wokół budynków, 3 konie, 9 krów dojnych, 1 stadnik, 8 cieląt, 12 świń, kompletne maszyny, pełne żniwa, z powodu śmierci za 180,000 mk. zaraz

do sprzedania.

Bliższe szczegóły przez **A. Labitzke, Woldenberg**
Neumark, Richtstr. 55.

WARSZTAT STOLARSKI

z gruntem, ogrodem owocowym, stajnią i sklepem na sprzedaż w Polsce.

GOSPODARSTWO ROLNE

wartości 200,000 marek, hipoteka 50,000 marek na zmianę lub sprzedaż (Polska).

PIEKNE GOSPODARSTWO

32 morgowe, z ogrodem owocowym, domem mieszkalnym, stajnią, 2 stodołami, wszystko masywne na przedmieściu Torunia do sprzedania lub zamiany. (Polska)

Osoby które chcą się w Polsce okupić, swe gospodarstwa zamienić lub sprzedać, proszę przybyć do mnie

Bertschat, Olsztyn

Kaiserstr. 9, 3 piętro, wchód z ulicy Szyllera.

75 morg. gospodarstwo

w Polsce, przy szosie położone, 5km od kolejki i miasta Kowalewa, z dobrymi masywnymi budynkami, pełnym żniwem, ziemią dobrą, łąką i torfem, z 3 kołmi roboczemi, 8 sztuk bydła, 11 świńmi, i kompletnym inwentarzem, jestem gotów za podobne gospodarstwo w Niemczech

zamienić lub sprzedać

Hinz, sołtys

Orzechówko p. Ryńsk, pow. Brzeźno, Pomorze.

Baczność! Polska!

PIEKARNIA z przynależnym gruntem w Chełmży pod Toruniem do zamiany na taką w Rzeszej niemieckiej. Pośrednictwo wykonane. Zgłosz. uprasza

B. KALIS, Ch. Imża pod Toruniem.

Gospodarstwo

41 morg średniej roli z murowanym budynkiem inwentarzem ma na sprzedaż

Jan Kempa w Wymaju

Wemitten o. Stabigotten Ostpr.

Korzystnie dla Polaka

Skład mebli w Działdowie, pierwszy i największy interes na miejscu, także dla niefachowca, z wielkim obrotem (50—60 tysięcy mk. czystego zysku rocznie) Mieszkanie o 4 pokojach natychmiast do zajęcia. Interes z towarem, bez budynku, 80 000 mk.

Zgłoszenia ul. Dolno Kościelna 18 i w eksped. Gazety.

OGRODNIK

poszukuje zaraz lub później POSADY, najchętniej w polskim przedsiębiorstwie lub majątku, gdzie się znajdują oranżerie i inspekta.

Zgłosz. uprasza pod literami „J. W.“ do red. Gazety.

Z powodu braku miejsca do sprzedania
1 stół, 1 piec żelazny, 1 stół do warsztatu blacharskiego, 1 duży fotel (Grossvaterstuhl) i maszyna do szycia.

Kruszkowski, Olsztyn, Roonstr. 34.

Budynek mieszkalny

z ładnym ogrodem owocowym, w środku miasta, 9—10 tysięcy mk. dzierżawy, jest dla Polaka z Niemiec na sprzedaż

ub na podobną posiadłość miejsca do zamienienia.

Zgłoszenia uprasza **EHLERT,** GRUDZIĄDZ, Ogrodowa 27.

Młody człowiek poszukuje zaraz w Olsztynie

po pokoju mebli.

z utrzymaniem lub bez. — Zgl. do Red. Gaz. pod nr. 100.

Ewangelja

na niedz XVI po Zielonych Świątkach.

u św. Łukasza rozdz. XIV, wiersz 1—11.

W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w Sabbat, jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opu-chły był przed Nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzi się w Sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On wzięwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, bacząc jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziecie wezwani na gody, nie siadajcie na pierwszym miejscu, aby snadź godniejszy nad cie nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziecie wezwani, idź a siądź na poślednim miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cie wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu posiądz się wyżej. Tedy będziesz uczczon społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, unizon będzie; a kto się uniza, wywyższon będzie.

Lekcja

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. III, wiersz 13—21.

Bracia! proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, która jest chwala wasza. Dla tego kłękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane; aby wam dał wedle bogactw chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego wewnętrznego człowieka: aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzeniemi i ugruntowani, żebyście mogli pojąć z wszystkimi Świętymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość, i poznać przewyższającą naukę, miłość Chrystusową, a-byscie byli napełnieni wszelakiej zupełności Bożej. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficie uczynić, niż prosimy albo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi. Jemu chwala w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieku wieków.

Zmierzch Oberammergau.

(W miejscowości Oberammergau pod Monachjum w Bawarii urządzane były od szeregu lat co lat dzie-sięć słynne na świat cały przedstawienia pasyjne, o-brazujące całe życie Chrystusa. Wskutek wypadków wojennych zaniechano w tym roku przedstawień tych z wielką szkodą dla miłośników sztuki teatralnej. W tej sprawie pisze „Dziennik Berliński“):

Do ofiar wojny należy zaliczyć Oberammergau. Małe to miasteczko bawarskie, przedstawieniami „Męki Chrystusa“ wystawianemi co dziesięć lat począwszy od XVII wieku, zyskało sławę światową i od-powiedni dobrobyt. Zrazu tylko naiwni wieśniacy z całej okolicy przybywali pieszo, jak na odpust na te przedstawienia religijne. Później jednak, gdy sława Oberammergau rozniosła się po świecie a równo-cześnie nastąpił olbrzymi rozwój środków komuni-kacyjnych, zaczęli napływać pielgrzymi pociągami pośpieszonymi i automobilami ze wszystkich stron świata. Decydującym był przytem nie tyle moment religijny, ile artystyczne zainteresowanie, jakie budziła sztuka prymitywna, a jednak wysoce estetyczna w wykonaniu prostych wieśniaków i rzemieślników. A-ktorzy przedstawieniem zatrzymywali nazwiska swe z roli, jaka przypadła im w świętym dramacie. Anto-ni Lang pod bluzą robotniczą garncarza pozostał Je-zusem Chrystusem, szewc Zwink został nadal Juda-szem. Nadeszła wojna i przedstawienie, które przy-padało na rok 1920 zostało odłożone i nigdy już może się nie odbędzie.

Jeden z współpracowników „Berliner Tageblatt“ chcąc zasięgnąć autentycznych w tej sprawie wiadomości, udał się do Oberammergau i odszukał Jezusa Chrystusa — recte Antoniego Langa — w małym sklepiku garncarskim. Antoni Lang był smutny; jest jeszcze w sile wieku; wyraz twarzy poważny i la-godny, oczy błękitne, długie włosy spadające w lo-kach, chociaż są brunatne, dopełniają podobieństwa z wizerunkami Chrystusa. Lang dwa razy już w od-stępach dziesięciu lat przedstawiał Zbawiciela i byłby go odegrał po raz trzeci, chociaż wiekiem znacznie już oddalał się od „Jezusowych lat“.

Na pytanie dlaczego przedstawienie nie odbę-dzie się, Lang odrzekł: „Niestety! Grałbym chętnie i większą część moich kolegów uczyniłaby to samo — chociażby dlatego, aby ściągnąć znów do nas ludzi z dalekiego świata.“

— Czy sądzi pan, że Amerykanie przybyliby?

Jestem tego pewny. Burmistrz i ja otrzymaliśmy już dużo listów z zapytaniem, czy będziemy grali. Kto nas raz widział, chciałby zobaczyć nas ponownie. Przed kilku dniami jakiegoś towarzystwo amerykańskie

ofiarowało mi wielką sumę, ażebym się zgodził grać w Ameryce. Niegdyś byłyby mi nęciły pieniądze, dziś nie zależy mi na nich, zostanę tu, chociażby piękne nasze przedstawienie nie miało się więcej powtórzyć.

— Lecz z jakiej przyczyny nie będzie przedsta-wienia?

— Widzi pan, żyjemy w epoce strejków: strej-kują wszędzie, strejkują i u nas, strejkuje także za-rząd gminy i nie chce się zająć przedstawieniem. Zre-sztą wielu z nas postarzało się i nie może już grać; młode dziewczęta powychodziły za mąż a zwyczaj nie pozwala, aby mężatki grały. I tak Najświętsza Panna, córka Zwinka, wyszła za mąż i nie mamy na jej miejsce „ersatzu“. Są i inne trudności, 4000 łózek, które miasteczko miało dla gości, zajęli wyrobniczy i nie możemy ich usunąć, bo zrobiliby skandaliczną awanturę. Nie mamy też kostjumów, z naszych try-kotów zrobiono przepaski i bandaże dla żołnierzy. O ta wojna; ile ona narobiła złego!

POWRÓT.

Niechaj będzie pochwalony,
Pątnik w nasze idzie strony.

Z szerokiego kraju świata
I ojczystą ziemię wita.

O rodzinną wioskę pyta,

O matule, ojca, brata,

O krzyż na rozdrożu stary,

Gdzie w upały, letnie skwary

Stuchał gawęd, klechd bajarzy.

O tę brzozę, co na straży

Stała na brzegu krynicy,

Nad którą zale tęsknicy

Koił rankiem, wieczorami.

O staruszka dęba pyta,

W którym przeszłość śpi ukryta,

Okupiona żalem, łzami.

O ten kościół, wokół lipami

Omszałemi otoczony.

O te stare pyta dzwony,

Co mu pieśnią snu dzwoniły

I powieki lżą perliły....

— Ojciec żyje?

— W ziemi leży

Obok sióstr, braci, macierzy.

— A przyjaciel też nie żyje?

— Motyl z kwiatów rośnię pije,

Co na jego wzrosły grobie.

— Gdzież dziewice? Żyjąż obie,

Te, z którymi jam przed laty

Młodość prześnił?

— W obce światy

Poszły obie....

— Brzoza biała

Szumi jeszcze, jak szumiała?

— Piorun spalił płaczkę-brzozę

I zielone rozwiął włosy

Po dolinie; między łozę

Pochylił się z Bożą-Męką

Krzyż, zniszczony czasu ręką.

— A krynica?

— Zar słoneczny

Wypił z wiekiem krynic rosy....

Na jej miejscu rosą wrzosi....

— A kościółek? ten świąteczny

Obraz naszej Bożej Matki?

— Już go niema — dziś już nowy

Stoi, świeci wysmukłemi

Wieżycami błyszczącemi....

Ot to szczątki i ostatki:

Głazy dawne, których mowy

Nie zrozumie młode plemię....

Obraz — został jak przed laty!...

Przed ołtarza poszedł kraty

Pielgrzym i upadł na ziemię

Cicho; jeno drzące wargi

Wyszeptaly modły, skargi....

A Matuchna wraz z dzieciną

Na drogę go przeżegnała,

Balsam niebios w serce wiała.

Na mogiłki wyszedł smutne

Ojca, matki, — z głuchym jękiem

Padł samotny....

Z dzwonu dźwiękiem

Poszedł dalej, a okrutne

Mary wiedły go w daleki

Kraj, za góry, lasy, rzeki,

Na życie biedne, tułaczę....

Na cmentarzu jodła płacze,

Jak płakała przed godziną....

Władysław Łukasik.

Dobroć polskiej królowej.

Największym polskim królem i bohaterem jest Bolesław Chrobry, który żelaznymi słupami ozna-czył granice swego państwa. Na czele polskich rycerzy przebiegał niezmiernie obszary od Budyszyna

w Łużycach do Kijowa nad Dnieprem, a od brzegów morza Bałtyckiego władał silną dłońią aż do nurtów Cisy w północnych Węgrzech.

Bolesław był mężnym na wojnie a sprawiedliwym w pokoju. Gdy się dowiedział, że młodzi panice synowie rycerzy, uciskają ubogich ludzi i inne czynią bezprawia, wtedy karał ich surowo, a nawet kazał im życie odebrać o czem świadczy następujące opowia-danie:

Lubomira, wdowa po dzielnym wojaku, miała 1 synów, Żeliszawa i Miłostawa. Król ze względu na ojca, wziął ich w szczególną opiekę. Lubomira nie mogła sobie dać rady z synami, gdyż zamiast jąć się pracy w polu, wałęsali się tylko po lasach, czynili krzywdę biednym ludziom, a zuchwałość swoją po-sunęli do tego stopnia, że porwali cztery woły ze stada królewskiego. Dowiedziawszy się o tem mo-narcha, skazał na śmierć synów Lubomiry. Nieszczę-śliwa matka udała się z prośbą do królowej Judyty, aby ocaliła życie młodzieńcom. Prośba jej odniosła pomyślny skutek, gdyż Judyta uprosiła urzędnika, aby do czasu trzymał Żeliszawa i Miłostawa w więzieniu, mając nadzieję że król ich później ulaskawi.

Razu pewnego podczas uczył król Bolesław był bardzo smutnym, ponieważ trapiła go myśl, że zbyt pospiesznie rozkazał ukarać śmiercią synów dzielnego rycerza. Odgadnęła to Judyta, dla tego tak się ode-zwała słodko do małżonka:

— Miłościwy mężu i panie mój: Pan Jezus za-lecil nam cierpliwość i łagodność w postępowaniu z bliźnimi. A wy panie, bywacie częstokroć zbyt srogim. Srogość wywołuje srogość.

— To prawda, czasem sumienie udreca mię za to, że karam zbyt surowo przestępców, wyrzekł król, skruszony dziwnie. Krew nie woda, człowiek unosi się gniewem i z tego bieda! przydał wzdychając.

— Ci dwaj bracia, synowie Lubomiry na przy-kład nie zasłużyli na karę śmierci, przyznajcie to sami, mój panie, podsunęła królewska małżonka.

— I to prawda, przyznał monarcha, wyznając, iż stawali mi oni niejednokrotnie przed oczami.

— Na matkę ich spadła najcięższa kara, choć ona niewinna była... westchnęła Judyta. Co to za boleść dla matki, patrzeć na taką śmierć synów! Ale cóż byście powiedzieli na to, mój panie, przydała z uśmiechem, gdyby oni zmartwychwstali?

Król rozśmiał się.

— Nie dziwna jest moja mowa, ciągnęła dalej małżonka, wcale nie dziwna. Synowie Lubomiry mogą zmartwychwstać na wasz rozkaz, miłościwy panie i mężu mój.

— A więc niech zmartwychwstaną! żartował mąż, niech zmartwychwstaną! Gotuję się na wojnę po-trzeba mi wielu ludzi, radbym był, aby słowa twoje sprawdzić się mogły, Judyto!

Królowa nie odpowiedziała nic na to, ale twarz jej zajaśniała radością.

Żeliszaw z Miłostawem od pewnego czasu prze-bywali w zamku pomiędzy czeladzią dworską.

Nędzny strój, zabrudzone z umysłu twarze, spra-wiały, że nikt ich nie poznawał.

Królowa po rozmowie powyższej podanej z małżonkiem, przywołała ich, a ofiarowawszy im piękne szaty, kazała wykąpać się, ubrać i zasiąść za stołem pańskim.

Bolesław podczas uczył był teraz smutny, ja-dał mało i nie częstował nikogo. Wszyscy biesiadnicy siedzieli także w milczeniu, nie śmiać się rozrywać wesoło, gdy pan zachowywał żalobę. Wszystkie oczy zwracały się jednak w punkt jeden, i szepotano sobie z cicha i wskazywano kogoś. Bolesław rzucił okiem i przypomniał sobie słowa Judyty. Zmartwychwstali synowie Lubomiry siedzieli za stołem zawstyżeni, trwożni. Król skinął na nich, aby się zbliżyli. a oni przypadli do nóg królewskich, wyznali kim są i o-powiedzieli przygody swoje.

Chrobry wysłuchał do końca z łaskawą twarzą, a domyśliwszy się z czyją sprawą cud zmartwych-wstania stał się, poszedł do królowej, a za chwilę wrócił wesoły, uradowany.

— Stało się dobrze, wyrzekł, mieliście czas do pokuty i poprawy, spodziewam się, że nie powrócicie już do hulajskiego życia, jakie wiedliście dawniej. Oto idę na wojnę, potrzebuję ludzi, pójdzicie ze mną.

Żeliszaw z Miłostawem byli nad wyraz szczęśliwi z tego obrótu rzeczy, dziękowali królowi i królowej. Poszli na wojnę, a odznaczwszy się tam wielką śmiałością w boju, zostali przez króla pasowani na rycerzów. Zwano ich do śmierci zmartwychwstałym mężami.

Bolesław wielki wstąpił na tron 992 r. Odebrał on Czechom Kraków i toczył liczne a szczęśliwe wojny. Zdobył wielkie miasto Kijów, stolicę Rusi. Wielką położył zasługę przez utwierdzenie chrześcijaństwa, w tym celu zakładał kościoły i klasztory, oraz wezwał z Czech swego krewnego św. Wojciecha, aby tenże utwierdzał lud polski w prawdziwej wierze. Umarł Bolesław w Poznaniu dnia 17. czerwca 1025 roku. pochowany w kościele katedralnym. Przez cały rok nosili po nim Polacy i Polki żalobę.

